

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 88, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80197.

## Porozumienie prasowe polsko-bułgarskie.

WARSZAWA (Pat.) Dziś rano, w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych odbyło się pierwsze posiedzenie 3 ej sesji komitetów porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego. Na posiedzeniu tem sekretarz komitetu sfojskiego p. Kirkow i warszawskiego p. de Nisau złożyli sprawozdanie z działalności lokal-

nych komitetów, zaznaczając, że tak dziennikarze bułgarscy jak i polscy rozwinęli żywą i skuteczną działalność informacyjną. W wyniku dyskusji postanowiono opracować sposób wymiany artykułów na określone tematy i zorganizować wymianę fotografii i informacji gospodarczych.

## Barthou nie zatrzyma się w Berlinie.

PARYŻ (Pat.) Agencja Havasa komunikuje, że pogłoski o tem, jakoby minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Polski miał się zatrzymać w Berlinie i odbyć konferencję z przedstawicielami rządu niemieckiego, są pozbawione wszelkich podstaw.

PARYŻ (Pat.) Wiadomość o tem, jakoby ambasador François Poncet przywiózł propozycję kanclerza Hitlera, aby minister Barthou w czasie przejazdu do Warszawy zatrzymał się w Berlinie, uważa „La Liberté” za tendencyjną i conajmniej

za niedokładną. Koła oficjalne francuskie zapewniły, że ani pośrednio, ani bezpośrednio ministerstwo spraw zagranicznych nie zostało poinformowane o podobnym zaproszeniu. Wydaje się zreszła rzeczą mało prawdopodobną, by Niemcy na serio powzięli tego rodzaju pomysł. Trudno wyobrazić sobie, by minister Barthou mógł się angażować w prywatną konwersację z Niemcami, które stale są poza Ligą Narodów i zacząć ją w chwili, gdy ma się dyskutować z Małą Ententą.

## Narady wierzycieli niemieckich.

BERLIN (Pat.) W ubiegłą sobotę i niedzielę w Bazylei odbywały się narady delegatów wierzycieli długoterminowych niemieckich pożyczek zagranicznych. W obradach tych reprezentowani byli wierzyciele amerykańscy, angielscy, holenderscy, szwajcarscy i szwedzcy. Narady miały na celu ustalenie frontu wierzycieli wobec oczekiwanego wystąpienia Niemiec z żądaniem redukcji niemieckich świadczeń pieniężnych.

Bawiący w Bazylei prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht w wywiadzie z dziennikarzami niemieckimi zaprzeczył wiadomościom, jakoby w planach jego zawarte było wystąpienie Niemiec z oświadczeniem, że nie uznają one swoich zobowiązań dłużniczych Według dr. Schachta, problem zadłużenia Nie-

miec streszcza się w tem, że Niemcy nie rozporządzają dostateczną ilością dewiz, celem dokonywania transferowania spłaty uszczęplonej dziś w markach niemieckich do kasy konwersyjnej. Na pytanie dziennikarzy, czy prezydent Banku Rzeszy, w związku z sytuacją finansową Rzeszy przypuszcza, czy dojdzie do ogłoszenia moratorium transferowego, dr. Schacht odpowiedział twierdząco. Dalej dr. Schacht domagał się redukcji oprocentowania długów niemieckich, podkreślając, że nie można żądać od Niemiec 6—7 proc., kiedy inne wielkie kraje przemysłowe płać stawkę o wiele niższą. W końcu dr. Schacht zaprzeczył informacjom o staraniach, jakie Niemcy miały podjąć zagranicą, celem uzyskania kredytów na sfinansowanie importu surowców.

## Wydatki niemieckie na zbrojenia.

LONDYN (Pat.) Na dzisiejszym pierwszym po wakacjach świątecznym posiedzeniu izby gmin jeden z członków parlamentarnych zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Simona zapytaniem, jakie kroki minister zamierza przedsięwziąć niezwłocznie, aby wyjaśnić cel bardzo znacznych wydatków, przeznaczonych na zbrojenia w budżecie niemieckim oraz czy ten wzrost wydatków stanowi pogwałcenie traktatu wersalskiego. Minister Si-

mon przytoczył odnośne cyfry podane przez władze niemieckie 26 III. rb., przyczem zazaczył, że sprawa ta jest obecnie bardzo poważnie rozpatrywana przez rząd brytyjski. Minister polecił ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Berlinie, by zwrócił się w tej sprawie o wyjaśnienie do rządu niemieckiego. Minister ma nadzieję, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia otrzyma sprawozdanie od ambasadora.

## Manifestacja monarchistów austriackich.

WIEDEŃ (Pat.) Wczoraj, w rocznicę śmierci B. cesarza Karola, monarchiści austriaccy urządzili wielką manifestację na placu Schwarzenberga. Po mszy polowej przemówienie do licznych zebranych monarchistów wygłosił były sekretarz ce-

sarza Karola baron Werkmann. Mówca zazaczył, że Europa bez Habsburgów będzie nieustannym ogniskiem niebezpieczeństwa wojennego. Następnie odbyła się deflata organizacyj legitymistycznych przed wicekanclerzem Feyem.

## Przedstawiciele Akademii Umiejętności u Ojca Sw.

CITTA DEL VATICANO (Pat.) Dziś Ojciec święty przyjął na audjencji sekretarza generalnego polskiej akademii umiejętności rektora Kutrzebę oraz dyrektora biblioteki rzymskiej także akademika Michałowskiego. W imieniu polskiej akademii umiejętności wręczyli oni Oj-

cu świętemu ostatni tom wydawnictwa pod tytułem „Monumenta Poloniae Vaticana”, zawierające korespondencję Bolognietta, nuncjusza apostolskiego w Polsce za panowania Batorego. Ojciec święty udzielił błogosławieństwa dla polskiej akademii umiejętności.

## Audjencja dziennikarzy u Ojca Sw.

CITTA DEL VATICANO (Pat.) Dziś przedstawiciele prasy zagranicznej, zorganizowanej w związku „Stampa Estera”, byli przyjęci przez Papieża na specjalnej audjencji. Wszyscy członkowie związku byli osobście przedstawieni Ojcu świętemu. Do zebranych wygłosił przemówienie Papież. Ojciec święty powitał serdecznie zebranych i podziękował im za ich pracę w okresie roku świętego. Jeżeli rok święty, mówił Papież, wywołał tak szerokie echo w opinii świata, to zawdzięczać to należy przede wszystkim dziennikarzom zagranicznym, przebywającym w Rzymie. Ojciec święty oświadczył, że może dać zebrany

tylko to, co dawał pierwszy namiestnik Chrystusa, św. Piotr, mianowicie błogosławieństwo. Biorąc pod uwagę, że wśród obecnych byli dziennikarze wszystkich wyznań, Papież zazaczył, że błogosławieństwo to będzie dla jednych zgodne z pojęciem liturgii, a dla innych będzie oznaczało jedynie dobre słowo, zwisające pomyślność. Mowa Papieża, utrzymana w serdecznym tonie, wywarła na zebranych głębokie wrażenie.

Czy w bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatrzyłeś się?

## Falserze warszawscy żydzi przed sądem angielskim.

LONDYN (Pat.) Cała prasa angielska ujawnia fakt współdziałania londyńskiego Scotland Yardu z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacji państwowych i innych papierów wartościowych. Dzienniki podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanych fałszerstw. Jedni twierdzą, że sfałszowano papierów wartościowych na 250 tys. funtów szterlingów, inni podają olbrzymią cyfrę miliona funtów. Głównymi dokumentami wartościowymi, sfałszowanymi przez bandę warszawskich fałszerzy, są obligacje 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej na sumę 50 tys. funt. oraz akcje Lena Golds, brytyjskie bony państwowe, a także dolary amerykańskie.

Dzienniki chwala sprawność policji warszawskiej i podkreślają, że dzięki energii polskiej służby bezpieczeństwa zdołano doprowadzić sprawę do pomyślnego końca. W ubiegłą środę w Londynie przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozprawę przeciwko trzem obywatelom polskim, których nazwiska są: Icek Jakób Najmark, Benjamin Turek i Edward Popielec. Oskarżeni są oni o przechowywanie 4602 arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych wartości nominalnej 44.800 funt. st. Sprawa została odroczone na najbliższego czwartku, gdyż bawiący obecnie w Warszawie agenci Scotland Yardu powrócą i przywiozą więcej materiałów dowodowych. Oskarżeni znajdują się w więzieniu, albowiem proponowana przez nich kaucja została przez sędziego odrzucona. Aresztowania tych trzech osobników dokonano w ubiegły wtorek, gdy przyjechali oni do Londynu z kuframi, pełnymi fałszywych papierów wartościowych. Policja była o ich

przyjeździe uprzedzona. Uprzedzono również władze celne w porcie Harwich, aby złoczników przy wjeździe nie aresztowano, lecz puszczono dalej do Londynu, gdzie nad nimi rozłożono ścisły nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona.

LONDYN (Pat.) Sprawa wykrycia fabryki fałszywych papierów wartościowych w Warszawie stanowi wielką sensację gazet londyńskich. Okazuje się, że już od dłuższego czasu policja polska współpracuje z policją amerykańską oraz ze Scotland Yardem nad schwyceniem fałszerzy. Angielską opinię publiczną interesuje sprawa, gdzie przestępcy będą sądzeni. Trzej fałszerze Neimark, Turek i Popielec, przytłapani w Londynie, będą niewątpliwie odpowiadali przed sądem angielskim. Zachodzi jednak wątpliwość, gdzie będą postawieni przed sądem przestępcy schwytani w Warszawie. Władze brytyjskie dotychczas nie zwróciły się do ambasady polskiej w Londynie w sprawie wydania schwytanych w Warszawie przestępców. Będą oni prawdopodobnie sądzeni w Polsce, lembardziej, że przestępstwa popełniane przez nich dotyczą nietylko oszustw brytyjskich ale i polskich i amerykańskich papierów wartościowych.

LONDYN (Pat.) W Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli Scotland Yardu z przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, na której omawiano aresztowanie w Warszawie członków międzynarodowej bandy fałszerzy. Konferencja rozpatrywała ewentualność żądania ekstradycji przestępców aresztowanych w Warszawie.

## Działalność Stawiskiego w Szwajcarii.

PARYŻ (Pat.) „Le Temps” ogłasza rewelacyjne wiadomości na temat działalności Stawiskiego w Szwajcarii. W r. 1932 Stawiski za pośrednictwem adwokata Bonnauera nawiązał pertraktacje z grupą finansistów szwajcarskich, celem utworzenia wielkiego banku o kapitale 200.000.000 frs. Bank ten miał mieć na celu sfinansowanie fabryki materiałów wojennych, przeznaczonych dla Dalekiego Wschodu. Ponadto chodziło o sfinansowanie rozbudowy miasta Genewy. W ostatnim kwartale ubiegłego roku Stawiski za pośrednictwem swoich agentów starał się umieścić większą ilość bonów bawońskich w bankach szwajcarskich. Jeden z głównych agentów Stawiskiego natychmiast po ujawnieniu skandalu przeniósł się do Włoch. Podczas ostatnich dochodzeń policja szwajcarska wy-

kryła odpis depeszy, nadanej z Genewy do Paryża w początku stycznia rb. pod adresem deputowanego Garata. W depeszy tej podane jest polecenie wypłacenia Arlecie Stawiskiego 100.000 frs. oraz polecenie wysłania 100.000 L. niejakiemu Epple'owi w Innsbrucku. Ciekawy ten dokument został przekazany władzom śledczym francuskim.

## Dochodzenie w sprawie zabójstwa Prince'a.

PARYŻ (Pat.) W dniu jutrzejszym władze sądowe w Dijon rozpatrywać będą podanie oskarżonych o zamordowanie radcy Prince'a: de Lussatsa, Carbone'a i Spirito o wypuszczenie ich tymczasowo na wolność. Obroncy oskarżonych, a między nimi słynny adwokat Moro Gialferi przygotowują w porozumieniu ze swoimi klientami materiały, mające wykazać bezpodstawnosć oskarżenia. Z drugiej strony prowadzący śledztwo Bony miał dostarczyć władzom sądowym dowodów, że świadkowie ustalający alibi oskarżonych rekrutują się przeważnie z pośród osób, pozostających w zażyłych stosunkach z domniemanymi sprawcami morderstwa i z tego powodu zeznania ich nie zasługują na wiarę.

Wśród wielkiej ilości listów, jakie nadeszły pod adresem władz

wiskiej 100.000 frs. oraz polecenie wysłania 100.000 L. niejakiemu Epple'owi w Innsbrucku. Ciekawy ten dokument został przekazany władzom śledczym francuskim.

śledczych, zasługują na uwagę raporty policji portugalskiej, które podają, że Carbone uczestniczył w wielu zamachach politycznych jako specjalista od władania nożem oraz raporty policji egipskiej, która miała do czynienia z Carbone'm i Spirito, jako niebezpiecznymi handlarzami narkotyków. Fakty powyższe sędzia Rabut zamierza wykorzystać, aby udowodnić, że zatrzymani trzej marsylczycy są ludźmi zdolnymi do udziału w każdej zbrodni.

Ponadto ostatnie dochodzenie miało wykazać, że w alibi oskarżonych brak wykazania czynności w ciągu 36 godzin w okresie krytycznym. W związku z tem władze przywiązują dużą wagę do wycieczki samochodowej do Dijon 4 osobników z Griffau na czele.

„Neue Züricher Zeitung” zamieściła w tych dniach artykuł o Austrii i ochronie mniejszości, a wywody autora ze względu na wzrost antysemityzmu w Austrii zasługują na uwagę. W artykule powiada się m. i.: Fala antysemityzmu, która w Niemczech doprowadziła do utworzenia antyżydowskiego ustawodawstwa, przeniosła się również do Austrii. Antysemityzm w Austrii nie jest zjawiskiem nowym, bowiem już dawno przed wojną popierany był przez koła chrześcijańsko-społeczne i wielkoniemców. Pamiętała o tem i konferencja pokojowa, która w traktacie w Saint Germain bierze w ochronę nietylko mniejszość słoweńską, ale i żydowską (artykuł 62—69 traktatu w St. Germain), a nad dotrzymaniem tych postanowień czuwa Liga Narodów.

Gdy Austrija zdecydowała się wprowadzić antyżydowskie ustawodawstwo na wzór Niemiec, to byłoby to sprzeczne z prawem międzynarodowym i stałoby się przedmiotem rozpatrywań międzynarodowych instytucji. Dlatego też rząd austriacki dotychczas wystrzegł się wyrażenia antyżydowskiego kursu, aczkolwiek wśród heimwerwoów i haekenkreuzlerów dają się zauważyć mocne tendencje antysemityczne. Umiarkowane stanowisko rządu ułatwione było tem, że znaczna większość żydowskich osiedleńców od-

niosła się lojalnie wobec rządu i państwowości austriackiej i przeciwstawiała się socjalnej demokracji. Niewolno zapominać, że żydzi już od czasów Józefa II byli gorliwymi wyznawcami austriackiej myśli państwowej. Regeneracyjni dążenia obecnego kanclerza znalazły poparcie w sferach żydowskich. Z drugiej zaś strony liczni żydowscy intelektualci stali na kierowniczych stanowiskach partji socjalno-demokr. ale ci nie znajdowali zwolenników wśród swych współwyznawców. Z tego rząd austriacki dokładnie zdaje sobie sprawę i liczy się z lojalnością ludności żydowskiej nie chcąc pomniejszyć liczby swych zwolenników.

Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, — zdaniem wymienionego wyżej dziennika — że trzeba będzie uwzględnić radykalne hasła, wykrzykiwane na ulicach wiedeńskich. Hasła te są w masach bardzo popularne, a z niektórych przejawów sądzić można, że rząd poczyni się wahać. W wielkich domach bankowych i zakładach ubezpieczeń przeprowadzono już spis żydowskich pracowników. Dyrekcje tych zakładów były zapytywane o żydów, którzy zmienili nazwiska i imiona. Zapytywano się też o czas, w którym żydzi uzyskali prawo obywatelstwa. Trzeba liczyć się z tem, że niebawem dojdzie do usuwania żydów z ratusa wiedeńskiego, gdzie liczba żydów, zwłaszcza lekarzy jest znaczna.

W Wiedniu jest żydów około 185.000. Cyfra ta nie jest wielka, ale trzeba zważyć, iż Wiedeń był zawsze ośrodkiem krajów Europy południowo-wschodniej i działał przyciągająco na kupców żydowskich tych krajów. Wiedeń też odgrywał wielką rolę w kulturalnym życiu żydowskim. W Burgenlandzie jest 10.000 żydów, w poszczególnych krajach związkowych 23.000. Na 6,5 milionów ludności przypada 218.000 żydów.

W dalszym ciągu „Neue Züricher Zeitung” wyraża obawę, że kanclerz Dollfuss ulegnie jednak fali nastrojów i że w Anglii dojdzie do kursu antysemitycznego.

## Projektowane dekrety

Jak się dowiaduje ag. PID. szereg projektów ustaw, które wniesione były na Sejm w czasie ubiegłej sesji budżetowej i nie zostały ostatecznie zatwierdzone, wydane mają być w formie rozporządzeń Prezydenta R. P. na podstawie pełnomocnictwa. Jako rozporządzenia wydane będą nowe przepisy o zwalczaniu chorób zakaźnych, normy dla kinoteatrów świetlnych i t. p.

## Napad na redaktora „Słowa Pomorskiego”.

W nocy z 7 na 8 kwietnia około godziny pół do pierwszej na jednej z głównych ulic miasta Torunia Król. Jadwigi dwóch zbrojnych dokonano napadu na przechodzącego ulicą redaktora „Słowa Pomorskiego” p. Aleksandra Wojdera, który pobliżo go, napadnięty go, z tyłu, poczem zbiegł. Jednego z nich zdołano przytrzymać. Jest to niejaki Andras.

## W czepku się urodził Dwukrotnie wygrał milion.

Dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku powtórnego wyciągnięcia losu w wysokości miliona franków w ciągu zaledwie kilku tygodni. Piętno 27-letni wieśniak z okolic Perigueux, nazwi kiem Delage, wygrał podczas 7-go ciągnięcia loterii państwowej milion franków.

W 8-em ciągnięciu kupił on 10 losów po 100 franków. Dziwnym zbiegiem okoliczności na jeden z nabytych losów padła wygrana również w wysokości miliona franków.

## Nowy materiał wybuchowy.

PARYŻ (Pat.) „Echo de Paris” donosi, że w toku dochodzeń wykrytej niedawno wielkiej afery szpiegowskiej policja znalazła w mieszkaniu zaarrestowanego chemika Reicha wśród notatek wzór nowego materiału wybuchowego, którego siła eksplozująca ma przewyższać kilkadziesiąt razy siłę wybuchową dotychczas znanych materiałów. Ze znalezionych notatek wynika dalej,

że wspomniany materiał wybuchowy wynalazł po kilkunastoletniej pracy pewien niemiecki chemik, pracujący w małym laboratorium w Goepfinger w Schwarzwaldzie. Jedno z europejskich mocarstw starało się nabyć wynalazek owego chemika, jednak wynalazca odmówił prowadzenia pertraktacji. Wynalazek znalazł się natomiast w rękach bandy szpiegowskiej.

## Brak wiadomości z „Czeluski”.

MOSKWA (Pat.) Według doniesień z Wankarem, mimo niekorzystne warunki atmosferyczne lotnik Mołokow odlecił wczoraj w kierunku obozu rozbitków Czeluski. Po 1 1/2-godzinnym locie lotnik z powodu złej widzialności nie zdołał odnaleźć obozu i powrócił do Wankarem.

Jak donoszą z Anadyru, sroży się tam burza śnieżna, uniemożliwiająca lotnikom Gałyszewow., Doroninowi i Wodopianowi odlot do Wankarem.

MOSKWA (Pat.) Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i śnieżyicy od dwóch dni nie nadchodzą żadne wiadomości z obozu rozbitków Czeluski, ani też od kierowników akcji ratunkowej.

Jak donoszą z Anadyru, sroży się

# Niepotrzebna banicja.

Najlepsze dzieła Sienkiewicza skazane zostają na banicję ze szkół państwowych. Już informowaliśmy, iż ministerstwo oświecenia i wyznań religijnych poleciło skreślenie „Ogniem i mieczem” ze spisu lektury obowiązkowej w szkołach. Motywuje się rozporządzeniem tem, iż powieść ta budzi nienawiść do Rusinów a z drugiej strony uczucie upokorzenia u dzieci ruskich.

Decyzję powyższą poprzedziła żywa dyskusja w prasie o Sienkiewiczu, zwłaszcza o znaczeniu wychowawczym jego trylogii. Namietną o to walkę na pióra rozpętał dr. O. Górka, poddając gorącej i wcale nie bezpodstawnej „rewizji” zgodność z prawdą i rzetelnościścią tła historycznego, które odmalował wielki pisarz w „Ogniem i mieczem”, oraz szeregu postaci historycznych. Odgłosy tej dyskusji znane są naszym czytelnikom, gdyż od czasu do czasu wspominaliśmy o niej. Nie o ten wszakże moment sprawy chodzi nam w tej chwili. Z dr. Górki rozprawiają się historycy i literaci.

Z punktu widzenia obywatelskiego dotyczy nas i obchodzi kwestja rugowania Sienkiewicza ze szkół, jako lektury obowiązkowej. Zrobiło się to dla Rusinów, że usunęło się „Ogniem i mieczem”, dla innych znowu usuwa się inną jego książkę. Cytowana już też w prasie wiadomość w skreśleniu w szkołach kapitalnej powieści Sienkiewicza „Krzyżaków” nie doczekała się zaprzeczenia. A więc jest prawdą!

Prasa niemiecka, nie tylko w Polsce, ale i w Rzeszy Niemieckiej triumfalnie przed trzema tygodniami rozgłosiła tę radostną dla Niemców wieść. Wychodząca w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau” podała nawet uzasadnienie tego rozporządzenia ministerjalnego, opiewające, iż czytanie „Krzyżaków” w szkole nie da się pogodzić „z obecnymi faktami politycznymi”. Nie potrzeba się zbytnio wysilać na domysły, aby odgadnąć, co pod tem określeniem rozumie pismo niemieckie. Nie zabrakło przy okazji wyrażenia w tejże gazecie wdzięczności rządowi polskiemu za decyzję usunięcia „Krzyżaków” ze szkół, jako lektury obowiązkowej, a zarazem wyrażenia nadziei, iż młodzież polska nie będzie we wznoszonym stopniu korzystała z „Krzyżaków” jako z lektury dobrowolnej.

Płonna to niezawodnie nadzieja. Tak, jak nie da się usunąć z żadnego domu polskiego trylogii razem z „Ogniem i mieczem”, podobnie nie wyrugują żadne skreślenia ze spisów lektury obowiązkowej również „Krzyżaków”, zwłaszcza na ziemiach zachodnich Polski, które długo odczuwały na sobie jarzmo krzyżackich spadkobierców. Nie zdola uczynić tego nawet chwilowy, chociażby najbardziej kompromisowy i ustępliwy kurs polityczny. Sienkiewicz zbyt głęboko wrył się w umysły i serca już paru pokoleń polskich, jego powieści szczególnie historyczne mają zbyt wiele czaru i siły przyciągającej, aby go przestano z tą samą co dotychczas intensywnością czytać. Przerwanie, w miarę postępu czytelnictwa wśród szerokiej mas Sienkiewicza zdobywa zwycięsko nie tylko izby robotnicze, ale i chaty wieśniacze. Lektura jego książek szerzy się gwałtownie, jak powódź wiosenna. I na to nie poradzą żadne skreślenia ze spisów lektury obowiązkowej w szkołach.

Prasa polska w dzielnicy zachodniej podnosi alarm z powodu decyzji ministerstwa w sprawie „Krzyżaków”. Między innymi „Słowo Pomorskie” pisze:

„Czem jest lektura „Krzyżaków” na ziemiach zachodnich Polski, wiemy dobrze, bo niema tutaj Polaka, któryby tej powieści nie znał. Sienkiewicz, doskonały znawca dziejów — ukończył wyższe studia historyczne w Szkole Głównej w Warszawie — przedstawił wiernie tych krzyżaków, którzy gnębili nasze Pomorze, tych krzyżaków, którzy wycięli w pień kaszubską ludność Gdańska, tych krzyżaków, którzy na każdym kroku stosowali podstęp, gwałt i szalbierstwo. Nie darmo powstało pojęcie „cruciferorum fides” (krzyżacka wiara) na oznaczenie sposobu ich postępowania i nie bez przyczyny wiemy doskonalnie po dziś dzień, czem był i jest „krzyżacki gad”.

„Młodzież polska ma o tem wszystkim się nie dowiedzieć. Młodzież nie ma uczyć się z Sienkiewicza, iż krzyżacy pełni byli obłudnicy, a jedynym ich celem było wytopienie ludów, które przeciwstawiały się ich parciu na Wschód.

Tak chce ministerstwo oświaty. Czy młodzież polska zgodzi się na pozostawienie jej w nieświadomości co do sprawy krzyżackiej, ujętej najprzystępniej w arcydziele Sienkiewicza, to rzecz inna, „Krzyżaków” nie zabiorą młodzieży żadne reskrypty, nawet ministerjalne. Pokolenie polskie, wychowane na Sienkiewiczu, dzieła jego przekazują dalej jako nieusuwalne dziedzictwo kultury narodowej.”

Dodałobyśmy do tego uwagę w kwestji owej kultury. Narzuca się proste pytanie, czy ministerstwo, wydając rozporządzenie co do „Ogniem i mieczem” i „Krzyżaków” i czyło się z tem, jak wielkimi walorami kultury polskiej są te arcydzieła naszej literatury i czy wobec tego decyzja banicji nie była zbyt pochopnie powzięta pod wpływem przemijających względów

lny rząd w innych okolicznościach może znaleźć także jakieś powody, ażeby skreślić z obowiązkowej lektury inne arcydzieła literatury polskiej. W ten sposób moglibyśmy biblioteki szkolne oczyścić z najbardziej wartościowych i najlepiej zachęcających młodzież do czytania utworów. Zostałyby albo rzeczy obce, albo rzeczy średniej lub miernej wartości.

A przytem, czy owa banicja przyniesie jakiś skutek praktyczny? Żadnego. Młodzież tem więcej zachęci do czytania „Ogniem i mieczem” i „Krzyżaków”. Będzie się ona przytem zastanawiała, dlaczego skreślono je z lektury obowiązkowej i w dociekaniach może właśnie dojść do wypielegnowania w sobie uczuć i przekonań, którym ministerstwo pragnie zapobiec. Często się to zdarza, iż błędny i drażniący krok wywołuje skutki wręcz odmiennie od zamierzonych.

# Z prasy.

## Dziwy ery pomajowej.

Jak wiadomo, przy uchwalaniu pełnomocnictw dla rządu motywowano tę uchwałę koniecznością umożliwienia rządowi sprężystego działania oraz swobody decyzji w sprawach niecierpiących zwłoki.

Jak ta „sprężystość” wygląda w praktyce widzimy m.in. na przykładzie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych. Sprawa ta wymaga niezwłocznego załatwienia w tę albo w inną stronę i prasa sanacyjna już parokrotnie sygnalizowała o rzekomym uchwaleniu przez Radę ministrów przedłużenia tego moratorium, ale dotychczas dekrety w tej sprawie nie zostały ogłoszone. Wytworzyła się w związku z tem sytuacja nader kłopotliwa, bo niektóre sądy przystąpiły do wykonywania eksmisyj na bezrobotnych, inne znowu nadal zajmują stanowisko wyczekujące.

Zastanawiając się nad tą sprawą, „Kurier Poznański” widzi 2 ewentualności: albo rząd nie ma zamiaru przedłużyć tej ustawy, albo sprawa wleگا opóźnieniu przez czyjeś zaniedbanie. W pierwszym wypadku należałoby poinformować opinię publiczną, a zwłaszcza zainteresowanych, że pogłoski o przedłużeniu nie były zgodne z prawdą. Druga ewentualność byłaby nieco trudniejsza do wyjaśnienia.

Ale w naszej rzeczywistości tak się często zdarza, że gdzie istnieją dwie tylko możliwości, tam niespodziewanie zjawia się trzecia.

Coś podobnego zachodzi może i w sprawie pełnomocnictw. „Wtajemniczeni” opowiadają, że rząd obecny wogóle nie zamierza z pełnomocnictw korzystać, pozostawiając to swemu następcy. Podobno gabinet p. Jędrzejewicza jeszcze przed zamknięciem sesji sejmowej podał się do dymisji, ale żadna decyzja dotąd w tej sprawie nie zapadła i — jak mówią — nie zapadnie przed wizytą p. Barthou.

Nie będziemy jednakże na tem miejscu powtarzać wszystkich możliwości, lecz stwierdzimy jedynie wraz z „Kurjerem Poznańskim” dziwny stan rzeczy, polegający na tem, iż rząd p. Jędrzejewicza nastawał bardzo na szybkie zakończenie prac sejmowych i zamknięcie sesji, oraz że od tego czasu w działalności rządu zapanował charakterystyczny zastój.

Kurier Poznański przewiduje, że spókoj ten nie będzie trwał długo, ale jeśli chodzi o możliwości zmiany nietylko „warty”, ale i kursu, to w tej dziedzinie już ona nastąpiła.

Od 1 kwietnia mamy nowy rok budżetowy 1934/35. Poprzedni rok 1933/34 zainaugurował obóz „sanacyjny” uroczystym pogrzebem kryzysu na sławetnym kongresie gospodarczym B. B. Obecny rok, dzieńwiarty za ery „sanacyjnej”, rozpocznie się pod hasłem powrotu do walki z kryzysem. Bo kryzys jest niestety ciągle centralnym punktem naszego położenia politycznego. Nie tylko centralnym, ale i niepokojącym — statym.

Niestety, obracanie się tylko dookoła tego jednego punktu centralnego nie będzie jednakże wyjściem z kryzysu.

## Krokodyle izy.

O dziwolągach z dziedziny życia gospodarczego pisze w „Gazecie Warszawskiej” prof. Rybarski, odpowiadając roniącym krokodyle izy nad uposledzeniem prywatnej własności w Polsce oraz rozrostem etatyzmu.

Ze etatyzm w Polsce upowszechnił się bardzo, tego dowodzić nie trzeba. Ale, — pyta prof. Rybarski, — kto temu jest winien? Właśnie w bardzo znacznym stopniu ci, którzy powinni być jego przeciwnikami. Etatyzm w Polsce rozwinął się przy współdziałaniu przedstawicieli wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa. Bo źródłem etatyzmu jest wielki budżet. A przecież tak zw. sfery gospodarcze zaangażowały się politycznie w obronę wielkiego budżetu. Przeciw przekroczeniom budżetu występowała „pozycja, nawet różnych odcieni, a w obronie setek milionów przekroczeń budżetowych konserwatyści i przemysłowcy sanacyjni. Czytaliśmy nawet w organach wielkiego przemysłu, że wielki budżet jest potrzebny, gdyż państwo przez inwestycje popiera przemysł.

A następnie, jeżeli kto chce występować przeciw ingrowaniu państwa w życie gospodarcze, nie powinien wyciągać ręki do państwa o pomoc finansową, w szczególności o kredyty. Historia różnych pożyczek, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, jest pod tym względem bardzo pouczająca. Czy jest kto tak naiwny, by przypuszczał, że jeżeli rząd zaangażuje w przemysł pieniądze państwowe, to zrzeknie się równocześnie wpływu na życie tego przemysłu? Jeżeli przedstawiciel przemysłu zabiega u rządu o utworzenie kartelu przysusowego, to przez to samo pracuje nad postępiami tak zw. planowego gospodarstwa.

Podobnie przedstawia się sprawa z prywatną własnością.

Kto chce naprawdę bronić prywatnej własności, powinien bronić zasad, a nie walczyć o doraźne korzyści. Przedstawiciele wielkiego ziemiaństwa i przemysłu, zasiadający w bloku rządowym, głosowali nad ustawami, które podkopują własność, za ustawami, unieważniającymi umowy prywatno-prawne, nakładającymi specjalne ciężary na własność bez odszkodowania i t. d. Tu nie pomogą krokodyle izy nad upadkiem prywatnej własności, jeżeli się było biernym wówczas, kiedy trzeba było o nią walczyć. A czy kult siły, jako czegoś moiniejszego od państwa prowadzi do umocnienia prywatnej własności?

Kto chce bronić naprawdę prywatnej własności, winien występować przeciw jej nadużyciom. Jeżeli np. doprowadza się świadomie do tego, że akcjonariusz nie otrzymuje nic, a zarządowi spółki akcyjnej dobrze się dzieje, to taki stan rzeczy sprzeciwia się pojęciu prywatnej własności. Własność wymaga wolności gospodarczej w szerokim zakresie, ale wolność w państwie prawnem nie oznacza swobody w pełnieniu nadużyć. Gdy żydowski kapitał, występujący pod firmą kapitału przyjaźnego nam państwa, popelnia jakrawe nadużycia, a te akcje swymi nazwiskami osłaniają różni wpływowi działacze polityczni z obozu konserwatywnego, to w ten sposób nie służy się idei prywatnej własności.

Przytaczając te dane, prof. Rybarski zaleca przedstawicielom konserwatywnym sanacyjnych zasadniczą zmianę taktyki, a przy sposobności powstrzymanie się od dawania nauk ideowo-moralnych obywateli narodowemu.

# Teatr Miejski (Na Pohulance).

„Rodzina” — komedja w 3-ach aktach A. Słonimskiego.

Pan Antoni Słonimski, niezwykłe uzdolniony komedjopisarz żydowski, piszący con amore, ale tylko po polsku, świetny majster roboty scenicznej, tak mocno sam się zasugerował, że w społeczeństwie polskiem plynie krew w 50 procentach żydowska, że gwałtem usiłuje w nas to wzmóc.

## A dlaczego?

Dlatego, aby wykaazać, że cała „heca antyżydowska” w Polsce niema absolutnie racji bytu, niema prostoprostu sensu, bo jest to przecież walka z własną krwią (!!).

To samo ma na myśli odnośnie do Niemców, gdzie antysemityzm święci krwawe i niekrwawe tryumfy. Poco cała, od pół roku rozszalała judenheca, kiedy, gdyby dobrze poskrobać stuprocentowego hitlerowca, — doskrobiesz się, jak amen w pacierzu, krwi żydowskiej. Kto wie? Prawdopodobnie i sam Hitler jest żydem... (takie wersje lansowała przecie swego czasu światowa prasa żydowska).

Dlatego to jedynie napisał pan, dajmy na to Antoni, swą dowcipną trzyaktową komedję; dlatego polskiego arystokratę Lekkiciego, choć ostrzy na nim swój trefno-koszerny nóż, traktuje jednak pobłażliwie, z humorem, kładąc mu w usta najlepsze dowcipy i powiedzonka, ponieważ Lekkicki w jego, Słonimskiego, koncepcji należy, mimo swych szlachlickich przywar i wielkopokaniowych liberałów, którzy nie odczuwają awersji do stosunku miłosnego z jakąś Chają czy Gitlą z miasteczka; dlatego że nie razi Lekkiciego pobyt w jego staropolskim domu kilkorga naraz żydów wszelakiego kroju politycznego: nazich czy komunistów; dlatego że we dworze lekckickim panuje (w koncepcji autora) atmosfera na szeroka skalę międzynarodowa, w której dla wszystkich jest miejsce; dlatego, że panna hrabianka jest omal że na drodze do zakochania się w „Hansie”, synu romansowej wyrobnicy polskiej Rózi Gajdek i młynarza żyda; dlatego że poczciwa wierszokletka hrabianka — ciocia rozplywa się w gościnności i serdecznościach dla wszystkich wypadkiem w pałacu zebranych semitów; dlatego że zupełnie, ale to zupełnie nie odczuwa się w lekckickim dworze obrzydliwego odoru antysemityzmu.

Jest to białemi niemi szyte podobno życzenia pana Słonimskiego... aby tak było wszędzie w Polsce. Nieszczęściem (dla autora) jeśli przedstawiona na scenie historia nie jest dajmy na to całkowitym jego wymysłem — to zgola jakimś b. rzadkim wyjątkiem wśród dworów i pałaców polskich, który potwierdza tylko regułę: głęboką niechęć, gorzej, awersję społeczeństwa polskiego w swej masie, do dopuszczania do swego życia rodzinnego i towarzyskiego żydów, choćby tak mądrych jak półkwi Lebensonh i tak silnych fizycznie jak Hans albo młynarz. Tak, niestety panie Słonimski: jeśli pan nas chce przekonać, że jest inaczej — nie zna pan absolutnie polskiej wsi.

Dlatego też aż ziele z pod pióra p. Słonimskiego, niedająca się ukryć pod pokrywką czasem błyskotliwego, czasem taniego dowcipu, nienawiść autora do faszystów, czy endeków polskich (trudno się zorientować, o których autorowi chodzi, jest to jakiś nieokreślony galimatjas) u-

cieleśnionych w półgłówku i warchole Kolaśińskim; dlatego jeszcze większa nienawiść do chłopstwa polskiego (elementu w Polsce najczystszej rasowo), z którego kilka okazań, jako notorycznych osłów i baranów i zidjotycznych staruszkopowstańców, wyprowadza na scenę, osmieszając złośliwym piórem żyda, niezdolnego do wnikięcia w tę zwartą rasowo masę, udział chłopstwa polskiego w powstaniu 63 roku i okazując najwyższą pogardę swego „wysokiego żydowskiego intelektu” jego, chłopca, rzekomej ciemności i głupoci.

Ażeby jednak trudniej było odgadnąć właściwy cel autora ażeby zgrabnie przemycić swoje tezy, ażeby gorzkie kąski podyktowane nienawiścią autora do społeczeństwa polskiego, polskie gardło łatwiej przelknęło — nie oszczędza autor i swoich kochanych współziomków przypinając tu i tam, temu i owemu łatkę chciwości, próżności, poszukiwania we wszystkim geszefu. Lecz jakże niewinnie przedstawiają się pod piórem autora te żydowskie przywary wobec ciężaru win polskich!... Ze sprytem i perfidją przypina też łatkę „sferom rządzącym” recte canacji, niezbyt, ze względu na osobiste bezpieczeństwo dotkliwie, trawstując dowcipnie ich styl urzędowy.

Na końcu sztuki, przy pomocy polskiej mgły wieczornej i tkliwej łezki daje autor wyraz swemu sentymentowi dla polskiej ziemi, która jest swą „wolnością”, „tolerancją” (oj niestety) jest tak miła żydowskie-mu sercu, że tęskni do niej z najdalejszych krańców świata i zawsze do niej powraca.

Wiemy o tem, mój Boże, i bez pana Słonimskiego wiemy i czujemy, że ten nieszczytny żydowski... no niech będzie — sentyment — do naszej ojczyzny, czyni z nich naszych wieczystych, niewypłacalnych, co dnia bardziej zachlannych i niestety nie do wyeksmitowania lokatorów, a daleką ich Palestynę — fata morgana jedynie naszych polskich, najgłębszych życzeń.

Na nienaganne wystawienie sztuki złożyły się wyborna reżyserja pana Czengerego, gra aktorów, w której popisową rolę Lekkiciego z doskonałym rozmachem a razem u miarem zagrał p. Łódziński (charakterystyczny w typie, trochę według mnie błędna, bo jednak rys polskości oblicza winien wziąć górę nad innymi) b. dobry przed załamaniem się Hansa p. Tatariewicz (potem słabszy) trafnie ujęty przez p. Węgrzynę Lebensonh, jak i Rosenberg przez p. Wołjęjkę, dobry wojewoda p. Scibora. Totumfacki i rozpuszczony Michał p. Czengerego winien być przy całej swej opryskliwości miłym starym famulesem a był nieco odstępczający. P. Cybulski (starosta) jeszcze nieobity ze sceną. Przewybory i przeżabawy Woskowski jako teypek warszawski Kaczulski. Dobry Dejunowicz jako Pitufa. Kobięce role niewiele dają pola do popisów. Miło choć dość blade wypadła Marysia p. Sierskiej. Zabawna w swej naiwności była ciocia Lucysja p. Szpakiewiczowej, dużo tupetu przy głupocie miała Kaczulka (p. Suchecka) dobrze Lebensonhawa w swym epizodzie ujęła p. Jasińska. Oprawa dekoracyjna p. Makojnika, hol pałacowy na tle rzeki i lasu — przemilcze dla oka.

Pilawa.

# Rozpowszechnianie bony jałmużnicze „Caritas”

# NOWE «PORZĄDKI» W MAGISTRACIE STOŁECZNYM.

Od czasu mianowania komisarzowego prezydenta miasta Warszawy wybuchają w magistracie niestanne starcia.

Jednego z urzędników zdegradowano ze stanowiska zastępcy inspektora okręgowego biur meldunkowych i przeniesiono do okręgowego biura meldunkowego na przedmieściu Warszawy. Wzewał do siebie tego urzędnika kierownik komisariatu i nie przebiegając w słowach

# Nieuzasadnione żądanie Synodu Cerkwi prawosławnej.

Jak donosi prasa rosyjsko-prawosławna, Synod biskupów Cerkwi prawosławnej zwrócił się do Rządu o zgodę na utworzenie nowego biskupstwa prawosławnego dla Małopolski. Jako siedzibę biskupa wskazuje się Lwów.

Żądanie Synodu utworzenia biskupstwa prawosławnego w Małopolsce nie jest oparte na podstawach rzeczowych, ale widocznie wywołane jest chęcią demontacji przeciwwo utworzeniu Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny oraz zamiarem prowadzenia bardziej agresywnej akcji na rzecz prawosławia wśród ludności greko-katolickiej Małopolski Wschodniej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne, to pod względem liczby biskupów Cerkwi prawosławnej w Polsce zajmuje stanowisko

# Obniżenie kultury rolnej.

Według obliczenia Głównego Urzędu statystycznego, przestrzeń obsiania zbożami ozimymi — pszenicą, żytem i jęczmieniem — w porównaniu z rokiem poprzednim w sumie zmianie nie uległa. Zmieniła się natomiast przestrzeń, zajęta pod każde z tych zbóż, — pod pszenicę spadła o 0,8 proc., wzrosła natomiast dla żyta o 0,2 proc. i jęczmienia o 0,4 proc. Jeżeli przeliczyć to na hektary, otrzymamy, że ooszar obsiewu pszenicą uległ redukcji mniej więcej o 12 tys. ha, żytem natomiast — wzrósł o 11,500 ha i jęczmieniem o 200 ha. Innymi słowy mówiąc, przy niezmienniej przestrzeni uprawnej obsiew żytem i jęczmieniem wzrósł prawie matematycznie ściśle kosztem pszenicy, którą zastąpiono mniej wymagającymi zbożami.

W czasie normalnym można by było złożyć na karb przypadku, gdyż tego rodzaju wahania zawsze mogą się zdarzyć Ponieważ jednak w roku poprzednim stwierdzono to samo zjawisko, trudno przypuszczać, aby to stało się wyłącznie skutkiem przy padku. Potwierdza to w zupełności rozszerzenie się w warunkach miejscowych. W województwie poznańskim obsiew pszenicą został utrzymany na poziomie poprzednim, w woj. pomorskiem wzrósł o 1,5 proc., na Śląsku — o 0,3 proc. A więc w dzielnicy o wysokiej kulturze rolnej, obszar ten nietylko został utrzymany, ale nawet wzrósł cokolwiek.

W woj. nowogrodzkiem natomiast przestrzeń zajęta pod pszenicę zmniejszyła się o 3,3 proc., w stanisławowskiem o 5,5 proc. i tarnopolskiem o 5,2 proc. Województwa zatem o kulturze rolnej niższej obniżyły nierzawadnie obszar obsiewu pszenicą. Mutatis mutandis to samo zachodzi i w innych dzielnicach. Jeżeli wziąć województwa centralne, to w warszawskim przestrzeń pod pszenicę zwiększyła się o 0,7 proc., w łódzkim i kieleckim o 1,7 proc., natomiast w białostockiem spada o 0,5 proc.

Tym sposobem przestrzeń uprawy pszenicy wyraźnie znajduje się w ścisłym związku z poziomem kultury rolnej danej miejscowości, a jej spadek można wyjaśnić wyłącznie obniżaniem się kultury. Z tego stanowiska jest to objaw wysoce niepokojący. Gorzej się uprawia i nawozi, mniej się stosuje nawozów mineralnych, a w rezultacie żyto wypiera więcej wymagającą pszenicę. Dla rolnictwa jest to czystą stratą jeszcze i z tego względu, że pszenica jest o 25 proc. droższa od żyta. Koła rolnicze, winny zwrócić uwagę na cofanie się uprawy pszenicy jako na ostrzeżenie poważne.

# Sprawa posła Wrony

W Warszawie skończył się świeżo proces b. posła ze Stronnictwa Chłopskiego Różańskiego, który w swoim czasie z ramienia sanacji przeprowadzał rozłam na Stronniccie Chłopskiem. Był on oskarżony o wielkie nadużycia w Banku Rzemieślniczym i został skazany na dwa lata więzienia.

Podczas procesu wytoczono zarzuty przeciwko posłowi Wrone, prezesowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, jakoby wziął on od Różańskiego dość znaczne sumy na cele wyborcze Stronnictwa. Sekretarjat naczelny Stronnictwa Ludowego komunikuje, że zarzuty te za zgodą posła Wrony będą rozpatrzone przez sąd partyjny Stronnictwa.

# KRONIKA.

## Podjeżrane dary litewskie z Kowna.

Jak wiadomo, w Litwie odbywają się o podejrzanych charakterze zbiórki żywności i pieniędzy na głodnych (?) Litwinów, zamieszkałych w Wileńszczyźnie. Zebrano około 20 wagonów żywności, którą miano przewieźć do Wilna, lecz, jak nas informują, wojewoda wileński, do

którego Litwini zwrócili się z prośbą o przewiezienie transportu — zezwolenia nie udzielili. W związku z tem Litwini zwrócili się z prośbą do władz centralnych w Warszawie, skąd jeszcze odpowiedzi nie otrzymali.

## Wycieczka kupców i przemysłowców wileńskich do Rosji sowieckiej.

Między przedstawicielstwem „Inturist” a Izby Przemysłowo-Handlową w Wilnie doszło do porozumienia w sprawie zorganizowania wycieczki kupców i przemysłowców do Rosji sowieckiej. Wycieczka przed-

stawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej z Wilna wyjadzie do Rosji sowieckiej w maju r. b. Delegaci wileńscy zwiedzą Moskwę, Leningrad, Kijów i Charków.

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Najpierw jeszcze dość pogodnie, poczem wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

### DYZYURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:  
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); succ. Chomiczewskiego — ul. W. Fohulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filimonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróściekiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Święto Zwiastowania. Wczoraj przypadało święto Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi, odłożone z dnia 25 ubiegłego miesiąca z powodu Wielkiego Tygodnia.

W związku z tem we wszystkich świątyniach wileńskich odprawiono uroczyste nabożeństwa, w czasie których wygłoszone zostały kazania okolicznościowe.

Udział wiernych w tych nabożeństwach, mimo dnia powszedniego, był bardzo liczny.

Święto Zwiastowania jest świętem naczelnym organizacji katolickich. W kaplicy Eucharystycznej przy ul. Mickiewicza 19 odprawione zostało nabożeństwo dla członków Katolickiego Związku Polek. Mszy św. słuchało bardzo liczne grono niewiast katolickich.

— Zakończenie ieryj Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego. W dniu wczorajszym zakończyły się ieryje świąteczne Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego. Rozpoczęła się działalność sądu.

— Budowa kościoła w Kolonji Kolejowej. Dzięki energicznej akcji Komitetu Budowy Kościoła Katolickiego w Kolonji Kolejowej nad zbieraniem składek sprawa budowy wspomnianego kościoła jest bliską realizacją.

Dotychczas zebrano tyle ofiar, że można pomyśleć o rozpoczęciu tej budowy.

Jak nas informują, budowa kościoła w Kolonji Kolejowej, jeżeli nie nieoczekiwanego nie stanie na przeszkodzie, prawdopodobnie rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Trzeba również zaznaczyć, że na budowie tej znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu rzemieślników chrześcijan.

### Z MIASTA.

— Deszcz wiosenny. Wczoraj, po rozświetlonych godzinach rannych i południowych nastąpiło silne zachmurzenie, poczem spadł dość silny pierwszy wiosenny deszcz, wyciekający oddawna przez naszych ogrodników i rolników.

— Wycieczka studentów Estończyków. Do Wilna w dniu wczorajszym przybyła większa wycieczka studentów Estończyków. Goście na dworcu zostali powitani przez delegację akademicką i grono profesorów wyższych uczelni. Goście z Estonji zabawią w Wilnie w ciągu sześciu dni.

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. W środę odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy, poświęcone rozpatrzeniu podań osób ubiegających się o pozycyjkę na wykończenie rozpoczętych już budowli mieszkalnych i na budowę nowych domów drewnianych. Ogółem do chwili obecnej do Komitetu rozbudowy wpłynęło już przeszło 80 podań. Maksymalna granica poszczególnych pozycyjk ustaloną została na sumę 4000 złotych.

— Roboty na górze Bouffalowej. Ostatnio wznowione zostały roboty przy niwelacji góry Bouffalowej, gdzie w b. r. ma być założony ogród i park dla zabaw dziecięcych. Prace prowadzone są na wzór parku na Zolitorzu w Warszawie na stokach b. fortów.

— Rejestracja rowerów. Dzisiaj wydział drogowy Zarządu miasta rozpoczyna rejestrację rowerów, która potrwa do dnia 30 maja r. b. Członkowie rejestrowanych będzie 100 numerów w kolejności, poczynając od pierwszego.

### SPRAWY SZKOLNE.

— Zakończenie ieryj świątecznych w Seminarjum Duchownym. W dniu wczorajszym zakończyły się ieryje świąteczne w wileńskim seminarjum metropolitalnym (duchownym).

zaradcze, nie wyłączając nawet spraw turystyki. Po nim zabierali głos w dyskusji przedstawiciele różnych grup „zainteresowanych”. Wobec powodzi poruszonych zagadnień i projektów ma się uporządkowaniem tej narady „gospodarcej” zająć specjalna komisja.

— Zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej. — Dzisiaj wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Mickiewicza 32 plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej dla omówienia szeregu aktualnych spraw gospodarczych. Zebranie rozpocznie się o godz. 7 wiecz.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Protesty wekslowe. W ubiegłym miesiącu na terenie Wileńszczyzny zaprestetowano ogółem około 2325 sztuk weksli na sumę 1.346.550 zł.

— Na targ miejski w ubiegłym tygodniu sprzedano 795 sztuk bydła i około 250 sztuk nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono łącznie około 1000 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni.

### SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— Wybuchł strajk cieśli i murarzy. Onegdaj w lokalu Centrali C. Z. przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Cieśli dla omówienia obecnej sytuacji w ich branży. Na początku obrad dokooptowano do zarządu: pp. Witolda Leszczyńskiego, Wojciecha Prokaszę, Władysława Iwanowskiego i Jana Zylńskiego, poczem ustalono wysokość stawek robotniczych. Dla cieśli I kategorii określono wynagrodzenie za 8-mio godzinny dzień pracy w wysokości 6 złotych, dla II-giej zaś — 5 zł. Jednocześnie uchwalono, że dzień pracy w sobotę trwać będzie zamiast 8 godzin tylko 6.

Ustalono stawki cieśle zamierzali w sobotę ubiegłą wprowadzić w życie. Jednakże spotkali się ze sprzeciwem ze strony kierowników robót budowlanych, którzy na to się pod żadnym pozorem nie zgodzili. Wobec tego cieśle zorganizowali ogólny strajk na tych budowach, gdzie nie wypłacają wynagrodzenia za pracę w tej wysokości, jaką ustaliło walne zebranie. Obecnie strajkuje ponad 200 osób na terenie naszego miasta i wszystkich przedmieści oraz bliższych i dalszych okolicach Wilna, jak w Nowej Wilejce, Ronarach, Kolonji Wileńskiej i t. d.

Trzeba zaznaczyć, że w dniu wczorajszym, t. zn. w drugim dniu trwania strajku, szereg przedsiębiorstw budowlanych przyjęło żądania cieśli i zgodziło się wypłacać wynagrodzenie w wysokości, ustalonej przez związek. Na tych budowach strajki zostały przerwane i rozpoczęła się normalna praca.

Do strajku cieśli przyłączyli się murarze, którzy żądają od pracodawców wypłacania wynagrodzenia w wysokości 8 zł, dziennie dla robotnika I kategorii i 7 zł. dla robotnika II kat. Większość pracodawców żądanie to zaakceptowała i zgodziła się wypłacać wynagrodzenie w tych wysokościach. Obecnie więc strajkuje tylko część murarzy, a strajk obejmuje tylko te budowy, gdzie robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia według powyższych stawek.

Strajk cieśli i murarzy trwa już dwa dni.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym: 1. Pokazy chorob i preparatów. 2. Dr. G. Gelman — Metody biologiczne wczesnego rozpoznania ciąży. 3. Mgr. K. Dowgielewicz i dr. A. Ostrowska — Nowa metoda chromometrycznego oznaczania bardzo małych ilości jodków w płynach biologicznych. 4. Mgr. K. Dowgielewicz — Ciężki izotop wodoru, ciężka woda i jej własności fizjologiczne. Goście mile widziani.

— Jutrzejsza Środa Literacka będzie w wieczorem mickiewiczowskim. Wypelnia o dyskusja młodych poetów na temat „Czem jest dla nas Mickiewicz?” W wymianie zdań wezmą udział: Konstanty Galczyński, Teodor Bujnicki, Józef Masłowski i Jerzy Zagórski. Improwizowaną dysputę poprowadzi p. Tadeusz Byrski. Następnie obecni na sali goście proszeni będą o przyłączenie się do dyskusji.

Początek o godz. 8.30 wiecz. Wstęp jak zwykle.

— Świątce członków chóru św. Kazimierza. Rokrocznie, już tradycyjnym zwyczajem, chór św. Kazimierza urządza do wielu lat ogólne świątce dla swoich członków. Również w roku bieżącym zorganizowano takie świątce. Odbłyło się ono w ubiegłą niedzielę późnym wieczorem w lokalu przy ul. Baksta 10, a wzięli w niem udział wszyscy członkowie chóru oraz delegacji bratniej organizacji „Kongregacji Dobrej Śmierci” na czele z dyrektorem tej instytucji, ks. Wiliuszem.

Uroczystość zakończyła wspólna herbata i zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna w noc.

# Echa zamordowania generała Kutiepowa.

Policja francuska wie dzisiaj, po kilku miesiącach śledztwa, niewiele więcej o tajemniczej młodzi Stawiskiego i jej zbrodniczej działalności, niż w pierwszym dniu. Tu i tam udało się jednak aresztować któregoś z jej członków. Lecz świat podziemny jest lepiej chroniony, niż ucziwy człowiek i policja nie może wyjść poza błędne koło podejrzeń.

### PODEJRZENIA.

Tym samym pociągami, którymi jechał z Paryża do Dijon nieszczerliwy sędzia śledczy Prince, wyrzucony następnie przez paryskich gangsterów na tor kolejowy, jechał niejaki Szymon Simanowicz. Podobnie jak Prince wysiadł on w Dijon i zamieszkał w hotelu. W tej samej chwili, w której zamordowano Prince'a, Simanowicz pisał pocztówkę do swego ojca. Miał szczęście, że mógł tego dowiedzieć.

Ale fizjognomja Szymona Simanowicza nie podobała się policji. Przesłuchiowano go przez 12 godzin, a w następnych 12 godzinach śledztwo policyjne poczyniło znaczne postępy. Policja aresztowała bliźniego przyjaciela Simanowicza, Tribouta, właściciela słynnej jaskini gry „Froiles”, do której wiodą ślady afer Prince'a i Stawiskiego. Ale policji udało się po przesłuchaniu jeszcze więcej. Znalazła ona wielką ilość zaginionych talonów czekowych Stawiskiego, z nieocenionymi podpisanymi wątpliwie wartości ministrów. A potem udało się jej zająć również nieuchwytnie węgierskie bony wartości 1 milijarda franków.

### ZAUFANI RASPUTINA.

Szymon Simanowicz pochodzi z dziedzicznie obciążonej rodziny. Ojciec jego, Aron, był jednym z najzaufanych powierników mniha Rasputina. Był on głównym doradcą finansowym Stareta, który był na usługach niemieckiego wywiadu w czasie wojny światowej i zarobił na tem olbrzymie sumy. Aron Simanowicz, który wiedział doskonale, skąd płyną pieniądze Stareta, umieszczał je dla Rasputina w bezpiecznym miejscu. Gdy utworzyło się sprzyśnienie rosyjskich patriotów przeciwko mnihowi, Simanowicz udzielał im pomocy. Brał nawet udział w przygotowaniu morderstwa Po śmierci Rasputina znikł Aron razem z powierzonym mu pieniędzmi.

### FALSZERZE RUBLI.

Aron Simanowicz, ma, prócz Szymona dwóch jeszcze synów: Salomona i Jana. Ci dwaj zdobyli przed kilku laty smutną sławę, jako fałszerze rubli w Berlinie. Wspólnie z szajką fałszerzy rubli pracowali druga szajka w Budapeszcie. Szajka ta fabrykowała franki. I tutaj maczał

— Kurs obrony przeciwgazowej. Zarząd związku połączonych Rzpłitej Polskiej zawiadamia, iż od dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża ul. Iatarska Nr. 5 rozpoczyna się wykłady kursu obrony przeciwgazowej. Jeśli która z koleżanek jeszcze się nie zapisała na kurs Zarząd prosi o jaknajszysze zgłoszenie się do Związku, celem dokonania zapisu.

— Związek absolwentów gimn. Jezuitów. Na zgromadzeniu walnem, które się odbyło dnia 6 b. m., zostały wybrane następujące władze Związku: Prezes kol. Z. Illinczyk, v-pr. kol. E. Piotrowski, sekretarz kol. H. Strugański, skarbnik kol. W. Wejnbaum, przew. kom. rew. kol. H. Polakowski, przew. Sądu F. Stefanowicz.

— Kogo Związek Młodzieży Polskiej zaopatruje w nasiona? Jak wiadomo, Wileński Związek Młodzieży Polskiej w ostatnich czasach rozsyła do młodzieży, biorącej udział w pracach przysposobienia rolniczego, różne nasiona, przeznaczone do uprawy buraków, kukurydzy kapusty i t. d.

Nasiona te rozsyła są członkom Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, którzy nie zostali zaopatrzeni w nie przez organizację rolniczą.

### OBECZYTY.

— Ze stowarzyszenia nauczycieli zawodowych. We wtorek, dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 19 w lokalu państwowej szkoły przemysłowo-handlowej przy ul. Wileńskiej 10 odbędzie się bardzo interesujący odczyt na zebraniu Ogniska pracy pedagogicznej stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych, p. dyr. Łuczowski p. t. „Organizacja i kontrola praktyk uczniowskich”. Wstęp wolny.

### ROZNE.

— Podziękowanie. Za przyznanie się ofiarami w produktach i pieniądzech do świętowanego dla Przedszkola im. Zofji Koscialkowskiej, utrzymywanej przez oddział XXI Pań Miłosierdzia T-wa św. Wincentego a Paulo, wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” składa Zarząd.

swoje palce Stawiski. Bank Francuski wysłał do Budapesztu niejakiego Andre Benoit'a dla uregulowania tej sprawy. Ten jednak wolał załatwić historję fałszywych franków za odpowiednim wynagrodzeniem w prawdziwych frankach.

### TAJEMNICE KUTIEPOWA.

Dopiero teraz, po latach, zaczyna się odkrywać tajemnica zniknięcia rosyjskiego generała Kutiepowa. Pamiętna jest historia generała, który znikł na ulicy w Paryżu na zawsze. Podejrzewano wtedy o tę zbrodnię sowieckie GPU, chociaż nie zdołano zdobyć ani jednego dowodu.

Obecnie afera rozjaśnia się. Nici jej wiodą nie do Moskwy, lecz do centrali fałszerzy czerwoności sowieckich. Morderstwo na Kutiepowie posiada w tem świetle charakter kryminalny i polityczny.

Kutiepów stał na czele wojskowej organizacji emigrantów rosyjskich. Stanowisko jego było rzychym dla Francji. Mógł być więc stać się niewygodnym dla pewnych sfer. Z drugiej strony, w czasie licznych swoich podróży do Berlina, dowiedział się o działalności szajki fałszerzy czerwoności i groził doniesieniem. Z chwilą zamordowania go znikł na zawsze niebezpieczny wróg fałszerzy.

### DŁA RABUNKU?

Zamordowanie Kutiepowa miało również na celu pospolity rabunek. Na kilka dni przed śmiercią otrzymał generał Kutiepów z Japonji fundusze w kwocie kilku milionów, które zdeponował tam przed rokiem 1917 car rosyjski. Fundusze te oddano do dyspozycji generałowi. Po je-

go śmierci funduszów tych nie znaleziono. Simanowicz był w swoim czasie świadkiem w procesie Kutiepowa. Podobnie jak jego przyjaciel Ruff, który zawiózł go na dworzec w Paryżu, skąd Simanowicz towarzyszył sędziemu Princowi w podróży do Dijon, gdzie napisał pocztówkę do swojego ojca, a następnie odjechał z powrotem do Paryża.

Jeden z dzienników paryskich, będący nieoficjalnym organem policji sądowej, twierdzi, że Szymon Simanowicz mógłby opowiedzieć dokładnie, w jaki sposób znikł generał Kutiepów i gdzie się znajdują pieniądze.

### PRINCE W ODDZIALE DRUGIM.

Sędzia śledczy Prince należał jako sędzia do rządowej komisji francuskiej na Górny Śląsk. Zajmował się wtedy głównie sprawami szpiegowskimi. Należał odąd do „Drugiego Oddziału” francuskiej służby szpiegowskiej. Prince otrzymał przed swoją śmiercią sensacyjną wiadomość, dotyczące działalności szajki Stawiskiego, której dochody płynęły głównie z afer szpiegowskich i działalności propagandowej.

Doniesienia francuskiej i angielskiej policji nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości. Ale sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. Mafja pracuje nadal z ogromnem wyrępowaniem, jakiemu nie może poddać policja. Gdy przyjaciel i rodak Stawiskiego, Simanowicz pisze pocztówkę do swego ojca, znowu Simanowicz jedzie do Berlina. Gdy w parę godzin później policja zjawia się, aby odebrać od niej paszport, Simanowicz przekroczyła już granicę.

### Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Polulanka. — Dzisiaj o godz. 8 wiecz. po raz trzeci Teatr na Polulance daje satyryczną komedię w 3-ach aktach Antoniego Slonimskiego p. t. „Rozdzina”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o godz. 8-mu komedia muzyczna „Rajski Ogród” z muzyką J. Świętochowskiego. Przedstawienie dzisiejsze przeznaczone dla garnizonu wileńskiego. Jutro „Rajski Ogród” dla sfer kolejowych.

— „Rajski Ogród” po cenach propagandowych. W czwartek ukaże się po cenach propagandowych interesująca komedia muzyczna kompozytora wileńskiego J. Świętochowskiego „Rajski Ogród”. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Manewry Jesienne” w „Lutni”. Najbliższa premiera Teatru „Lutnia” będzie ogólnie lubiana melodyjna operetka Kalmana „Manewry Jesienne” w opracowaniu reżyserki M. Tatrzańskiej. W roli głównej ujrzymy znakomitą śpiewaczkę operową Olę Szumską, którą kierownictwo Teatru pozyskało na szereg występów w tej doskonałej operetce.

— Teatr Objazdowy gra świetną komedię w 3-ach aktach T. Lopałewskiego p. t. „Aureliu nie rób tego” — dzisiaj w Królewskiej, jutro w Wilejce.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 10 kwietnia.  
7.00: Czas. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Schulhoffa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzień pol. 15.25: Wiad. eksp. 15.30: Gielda roln. 15.40: Koncert dawnej muzyki. 16.40: Kącik językowy. 16.55: Pieśni. 17.15: Koncert. 18.00: „Praca naszych rybaków morskich” — odczyt wygl. prof. M. Siedlecki. 18.20: Koncert. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Audycja wokalnno-muzyczna. 20.40: Pogad. muzyczna. 20.57—24.00: Transm. z teatru „La Scala” w Mediolanie „Isabeau” — opera Mascagniego.

Środa, dnia 11 kwietnia.  
7.00: Czas. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Humperdincka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Melodie straussowskie (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Offenbacha (płyty). 15.25: Wiad. eksp. 15.30: Gielda roln. 15.40: Koncert solistów. 16.10: Progr. dla dzieci. 16.40: „Praca domowa ucznia” — odczyt Michała Kappa. 16.55: „Hanka i Lucienne” (Ordonówna i Boyer) — płyty. 17.20: Koncert walców. 18.00: „Od promieni kosmicznych do fal radiowych” — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dzień wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Recital szpiegowsky. 20.45: „Uczmy się mówić” — felj. wygl. K. Jabłowski. 21.05: VI Wieczór Mickiewiczowski, transmitowany z Celi Konrada. „Czem jest dla nas Mickiewicz?” — improwizowana dyskusja młodych poetów. Udział biorą: Teodor Bujnicki, Konstanty Galczyński, Józef Masłowski i Jerzy Zagórski. 22.00: Muzyka lekka. 23.00: Kom. meteor. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

### Z ZA KUTAR STUDJO.

Koncert dawnej muzyki. W programie wtorkowym znajdują radiosluchacze, lubiący muzykę poważniejszą, ciekawą audycję z płyt, poświęconą dawnym mistrzom, głównie włoskim. A więc o godz. 15.40 po słowie wstępem prof. Michała Józefowicza wykonane będą utwory Vivaldiego, Martiniiego, Scarlattiiego, Veraciniiego i Tartiniiego.

### Miła piosenka.

Przebojowe melodie mają to do siebie, że przez pewien czas towarzyszą nam, niezależnie od naszej woli, na każdym kroku. Początkowo zachycając, nuci je wszyscy, a wreszcie, gdy zejda do repertuaru podwózkowego, zaczynają działać normalnemu człowiekowi na nerwy. Historia takiej „miłej piosenki” będzie audycja wokalnno-muzyczna, którą napisali dla radia T. Sygiestynski i A. Wodzinowski i która wykonana będzie we wtorek o godz. 18.20.

### Ruch wydawniczy.

„Przegląd Lniarski”, kwartalnik, zeszyt 1, r. 1934. (V rok wyd.)

Wyszedł z druku zeszyt I kwartalnika „Przegląd Lniarski”, wydawanego przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie. Zeszytem został rozpoczęty rok piąty wydawnictwa „Przeglądu Lniarskiego”, jedynego pisma w Polsce poświęconego sprawie lniarskiej. Na treść zeszytu składają się: wiersz „Chorągwie” laureatki Wilna Kazimierzy Hlakowiczówny oraz artykuły: Wystawa — Targi „Len Polski” Redakcja, „O program Wileńskiej Izby Rolniczej” gen. Lucjana Żeligowskiego, „Perspektywy produkcji lnu w r. 1934, a sprawa nasion lnianych” dr-a J. Jagmina, „Wpływ miejsca zbioru nasion na siłę rozwojową lnu” dr-a Leona Niewiarowicza, „Wytyczne standardy lnu w Polsce” dr-a J. Jagmina, „Handlowe włókno lniane” inż. A. Pocztera, „Praca w terenie” inż. Cz. Sluchockiego, „Konkurs uprawy i przeróbki lnu wśród samodzielnych gospodarzy” Cz. Sluchockiego. Kronika.

### Kryzys protestantyzmu w Ameryce.

Pastorzy protestancy w Stanach Zjednoczonych odczuwają silnie obecny kryzys duchowy protestantyzmu i materialny swoich wiernych. Tygodnik amerykański „The Nation” oblicza, że bezrobotnych pastorów jest około 30 tysięcy. Autor tego artykułu podnosi, że tylko duchowieństwo katolickie nie ma bezrobotnych, owszem liczbą jego stale się powiększa i ciągle jest zamalą. Ma ono dość pracy, rozwija bowiem energiczną działalność religijną i miłosierdzia chrześcijańskiego, na co mimo ubóstwa katolicy nie żałują grosza. Stąd też wpływ jego rośnie.

Cały artykuł poświęcony jest badaniu, jaki wpływ wywarł kryzys na różne wyznania religijne. Badanie wykazało, że katolicy najlepiej bronią się przed kryzysem, a niemają zasługę ma tu ich duchowieństwo, które organizuje miłosierdzie.

### Żyje już 8 lat bez... serca.

Jeden z londyńskich lekarzy dr. Crakh żyje i pracuje, mimo, że od 8 lat serce jego przestało bić.

Dr. Crakh w swoim czasie poważnie chorował na reumatyzm, w rezultacie czego komórki jego serca rozszerzyły się na tyle, że przestały zupełnie pracować. Badający go lekarze nie mówili mu o swoich spotręzieniach, wiedząc, że on sam, jako medyk rozumie grozę swego położenia i może umrzeć z wrazenia. Jednak dr. Crakh, który posiada u siebie w szpitalu pod poduszka statoskop, nieraz wsluchiwał się w siebie i pierwszy zwrócił uwagę kolegów na zupełną martwość swego serca. Mimo to jednak czuje się zupełnie zdrowy i pracuje normalnie jako lekarz. Uważa on, że muzyka serca w tym czasie okrzepła na tyle, że wykonują czynności rozszerzonych komórek, t. j. zmuszają krew do cyrkulacji po całym ciele.

### KRONIKA POLICYJNA.

— Drobne kradzieże. Z niezamkniętego mieszkania skradziono: Judelowi Gurwiczowi (Makowa 7) 60 zł. w gotówce, Wiktorowi Kureńcowi (Podgórną 3) — 55 zł. i Czesławowi Samkównie (Belwederska 24) złoty pierścionek wart. 20 zł.

LEKARZE STOMATOLODZY POLECAJĄ ZNANA Z SWYCH ZALET PASTE DOZIEBOWA ALBODONT TUBA 75 GR i 140 J.S.STEMPNIEWICZ-POZNAŃ

# Z KRAJU.

## Niszczenie lasu.

Z Podbrodzia otrzymujemy od osoby wiarogodnej pomniejszą korespondencję o niezwykle niszczącej akcji wśród lasów. Wierzyć się nie chce, gdy czyta opis tego niszczycielstwa. Zamieszczamy list w przekonaniu, iż sprawa będzie zbadana i zło naprawione. Red.

Zamieszkując w mieście Podbrodzia woj. wileńskiego, mam możność obserwowania już od 4 lat, jak wielkich spustoszeń dokonują się w młodym drzewostanie tutejszego leśnictwa w Podbrodziu i w rejonie stacji kolejowej Geladni, w promieniu Lyntup, Zukojń, Sw.ra. Polega to na gwałtownym wycinaniu przez okolicznych chłopów, młodych 10—12-letnich sosenek przeważnie z lasów państwowych, a nawet sadzonek leśnych.

Sosenki te urabia się jako 2 metrowe kółki, czysto oskrobane z kory i sprzedaje się żydom w Podbrodziu i Geladni, którzy stąd dziesiątkami wagonów ekspedują je za granicę do Palestyny, jako podpórki do plantacji pomarańczy i na ogrodzenia kolonii żydowskich. Sprzedają to chłopom żydom za bezcen, bo gotowy już urobiony i ociosany dwumetrowy kołek sosnowy po 2 grosze. Niezależnie od tego wycina się tysiące młodych dębczaków i robi się z tego widełkowane, metrowe podpórki do winogron, również do Palestyny.

Obliczając w przybliżeniu straty, jakie kraj poniósł w zrabowanym i zniszczonym młodym drzewostanie w ciągu 4 lat, obliczam to minimum na kilka milionów złotych. Obserwując to, uważam, że za jakies 3—5 lat znikną tu zupełnie z widowni wszystkie młode sosenki i dębczaki a pozostaną tylko ogołoczone wydmy piaszczyste.

Bolesnem jest patrzeć na to wszystko i tem boleśniej, że to krzywdzi i kompromituje nas i naszą gospodarkę państwową wobec zagranicy, wobec tych państw, przez które idą tranzytem dziesiątkami wagonów te zmarzone przez nas sosenki i dębczaki. Przecież żadne europejskie państwo, ba nawet Łotwa, Litwa, Estonia nie zgodziłyby się za żadne pieniądze niszczyć swych zagajników dla dobra powstających kolonii żydowskich w Palestynie.

Chcemy wierzyć, że wszystko to dzieje się bez wiedzy i woli rządu naszego, więc ufamy, że czynniki pozamiejskowe niezwłocznie wejdą w tę sprawę, obejrzą kłady drzewne znajdujące się w Podbrodziu przy ul. Wileńskiej Nr. 11, vis a vis Urzędu Gminy, a ciągnące się na południe aż do samej rzeki Żejmiany naprzeciw szkoły powszechnej, oraz w Gieladni, gdzie się znajduje obecnie przygotowanych do wyeksportowania kilka wagonów tych kołków,

# Z POGRANICZA.

## Otwarcie ruchu granicznego z Łotwą.

Na terenie pogranicza polsko-łotewskiego otwarty został ruch graniczny. Codziennie przekracza granicę 50—70 osób, przeważnie rolników.

**160 lokalnych komitetów K. O. P.**

W związku z zbliżającą się 10 rocznicą utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza na terenie Wileńskiej Brygady K. O. P. powstało już 160 lokalnych komitetów uczczenia tej rocznicy. Dalsze komitety powstają.

## Epidemia odry w pow. Słonimskim.

SŁONIM. (Pat.) Donoszą nam o szerzeniu się na gminnym odry na terenie gminy byteńskiej. W jednej ze szkół wskutek licznych zachorowań wśród dzieci naukę przerwano.

## Napad na kupca pod Olkienikami.

Na Symbek Buzgana, jadącego na targ do Trok, na drodze z Olkienik do Rudziszek napadło dwóch osobników, którzy zrabowali mu 20 zł. w gotówce, płaszcz i kurtkę sukienką, oraz 32 kg. seradei. Płaszcz i kurtkę odnaleziono następnie porzuconą w lesie. Sprawców napadu Jana Pucisa i Władysława Pilusa, mieszkańców wsi Klepacze, gminy rudziszkiej zatrzymano.

## Pożar w gminie mejszagolskiej.

WILNO-TROKI. We wsi Pojodzie, gminy mejszagolskiej, spalił się dom mieszkalny Żofii Bożejowej. W ogniu zginęło zb.że, kartofle,

przędziny domowe i ubranie. Straty wynoszą 900 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy kominia.

najmniej około miliona sztuk, jakkolwiek już 1-go marca wyeksportowano stąd do Palestyny 4 wagony około 250.000 drzewek.

Wierzymy, że zostanie to ujawnione, obejrzone a jako nielegalnie pochodzący, defraudowany materiał leśny zostanie to skonfiskowane na rzecz Skarbu Państwa, winni zaś pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Podbrodzianin.

# Giełda

WARSZAWA. (Pat.) Dziej funt był w dalszym ciągu mocniejszy, dolar zaś na większości giełd ponownie osłabł. W ten sposób relacja między obu walutami obraca się w granicach 5,17 do 5,18, wobec niedawno jeszcze stosunku 5,07 oraz około 5-ciu a nawet mniej niż przed 2-ma miesiącami.

Na giełdzie warszawskiej czek na Nowy Jork osiągnął znowu najniższy zanotowany kurs 5,28 i pół wobec 5,29 1/4 kabeł spadł z 5,29 1/4 do 5,29 1/4. Funt wzrósł z 27,37 do 27,43.

W Paryżu przy dzisiejszym otwarciu Nowy Jork notowano 5,17 1/8 wobec 5,17 1/16 przy sobotnim zamknięciu. Paryż notowano 78,40.

W Zurychu notowano dziś odczytowo Nowy Jork 3,08 1/8 wobec 3,09 w sobotę, Londyn zaś 16,00 wobec 15,97 w sobotę. Na podkreślenie zasługuje zwyczaj w Zurychu dewizy na Amsterdam z 208,90 do 209,10.

WARSZAWA (Pat.) Giełda. Dewizy: Belgia 123,88—124,19—123,57. Berlin 210,25—210,77—209,73. Gdańsk 172,66—173,09.

172,23. Holandia 358,40—359,30—357,50. Kopenhaga 122,45—123,10—121,80. Londyn 27,43—27,56—27,30. Nowy Jork 5,28 1/2—5,31—5,26. Kabeł 5,29 1/4—5,32—5,26 1/2. Oslo 137,75—138,40—137,10. Paryż 34,93—35,02—34,84. Praga 22,02—22,07—21,97. Stockholm 141,40—142,10—140,70. Szwajcjarja 171,42—171,84—171,00. Włochy 45,59—45,71—45,47. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 108 l.w. ser. 113,75. Konwersyjna 62,50. 5 proc. kolejowa 57,50—58,25. 6 proc. dol. 72,75—73. Dolarówka 53,40—53,50. Stabilizacyjna 57,88—58, drobne 58,4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,8 proc. L. Z. warsz. 52,50—53—52,75. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymująca.

Akcje: Bank Polski 80,50—80,75. Lillpop 11,75. Starachowice 10,75. Dolar w obr. pryw. 5,27 1/2. Rubel 4,66—4,69.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dillonowska 82. Stabilizacyjna 98 1/2. Warszawska 63 1/2. Śląska 63 1/2.

**GIEŁDA ZBOŻOWO-IOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 9 kwietnia 1934 r.**

Za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny transakcyjne: Zyto II st. 13,50. Pszenica zbierana 19,25. Owies st. 14. Mąka pszenka 4/0 A luks. 33,50—35,93 1/4. Mąka żytnia 55 proc. 24,50, 65 proc. 19—19,50. Razowa 17,50. Otręby pszenne miałkie 12. Ceny orientacyjne: Zyto I st. 14,50—15. II st. 13,50—14. Jęczmień na kaszę zbierana 15—16. Mąka żytnia sitkowa 17—17,50. Otręby żytnie 11—11,50. Pszenne grube 13—13,50. Gryka zbierana 20—21. Seradela 10—11. Lubin niebieski 8—9. Ziemiarki jadalne 4—5. Siemię lniane nasienne 65—75.

Za 1000 kg. i-co st. załadow. Len czesany Horodziej (B. I sk. 303,10) 2208,30—2294,90. Len trzepany Wołozyn (B. I sk. 216,50) 1364—1450,55. Len trzepany Hoduszki 1364—1450,55. Len trzepany Miory 1265,50—1341,80. Len trzepany Traby 1407—1493,85. Kądział grodziska 996—1082,50. Kądział horodziejska 1082—1169,10.

# Sport.

II-gi lot północno-wschodniej Polski. Aeroklub Wileński organizuje w dniach od 19—21 maja r. b. II-gi lot północno-wschodniej Polski. W locie weźmie udział kilkanaście aparatów. Trasa lotu niebawem zostanie ustalona.

KINO „COLOSSEUM“ OSTROBRAMSKA 5

Długoczekiwana Premiera. Miłość, Sensacja. Nieuchwytny... Tajemniczy... w roli głów. CLIVE BROOK

„Klub Dżentelmenów“ Na scenie: „Skeez z repertuaru Teatru „Cyganeria“ „Na ćwiczeniach“.

CASINO

Dzisiaj premiera. Niebawym sukces Polskiej Produkcji 1934 roku. Poraz pierwszy w Wilnie. Rewelacyjny polski film. Zamarte Echo. Polskie Tatry. Cudowne plenery. Czarowny świat Tatr. Mądre zwycięstwo walki żywiołów. Scenariusz i realizacja w wykonaniu słynnego kompozytora GOLDA. Każdy kto kocha nasze Tatry powinien oglądać to arcydzieło naprawdę dla wszystkich. Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe, kronika zagraniczna Pata. Seanse od godz. 4-ej. W sobotę i niedzielę od godz. 2-ej.

## DZIS! Największa Sensacja Świata!

Film wielkiej emocji i niezwykłego napięcia

# TESTAMENT D-ra MABUZE

Znakomity twór geniusza ludzkiegoo niezwykłym rozmachem realizacyjnym.

Świetny nadprogram.



HELIOS

Ostatni dzień. Brawo, brawo!!! Już 30.000 widzów podziwiali najgłośniejszy POLSKI film „KOCHA... LUBI... SZANUJE...“ z udziałem wszystkich gwiazd Loda Helama, Bodo, Walter, Pogorzalska, Chmurkowska, Tom, Znicz i in.

300 najpiękniejszych kobiet świata

# Tańcząca Venus

Wszystkie arcydzieła BLEDNI w obec tego najspanialszego filmu naszych czasów. Uwaga Pań: Joan Crawford zademonstruje 60 najmodniejszych strojów. Siedzie za anonsami.

JOAN CRAWFORD I CLARK GABLE

Już wkrótce w kinie „HELIOS“.

ROXY

# „Nowoczesny Robinson“

DOUGLAS FAIRBANKS w swej najnowszej kreacji jako Robinson Kruzoe na bezludnej wyspie.

Zdjęcia bajeczne. Kapitalne pomysły.

Na premierę bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

Nad program: Aktualja dźwiękowe.

GEORGES HOFFMANN.

# Fabrykanci złota.

Przekład autoryzowany z francuskiego

W tej samej chwili usłyszeli z parku warkot potężnego motoru. Na zakręcie alei ukazały się dwa oślepiające reflektory. Bruno zasłonił oczy i w samą porę odciągnął Jacques'a nabok. Samochód przejechał obok nich, prawie ich dotykając. Jedno mginienie oka, i Bruno poznał po podwójnych światłach ogladaną po południu maszynę.

I na ułamek sekundy dojrzał, a raczej odgadł jak trzech mężczyzn usiłowało wovrócić na poduszki młodą kobietę, zatykając jej usta czemś jakby knieblem.

Gwałtowny pęd powietrza, i już mały błyszczący punkt czerwonej latarni sunął wdał po drodze.

Bruno był zny ze swej szybkiej decyzji. Wyciągnawszy rękę, celował w przypuszczalnym kierunku opony. Pierwszy wystrzał rozległ się, jak suche kłasięcie po nocy. Miał naciągnąć cyngiel po raz drugi, kiedy czyjaś ręka podbiła mu brutalnie ramię, i pocisk poszedł góra.

— Pan oszalał — wyszeptał mu ktoś do ucha... Nie strzela się w ten sposób do ludzi... nie wiedząc...

I Bruno rozpoznął i w tym samym momencie stracił z oczu sylwetkę człowieczka w czarnych okularach.

Wyciągnął rękę, ale gotowe do uchwytu palce trafiły w próżnię. Dziwny pan zniknął w ciemnościach. W tym momencie dziennikarz usłyszał przyspieszone kroki. Wołał go Jacques:

— Bruno! Bruno!

Reporter pobiegł pomimo ulewy w stronę alei i spotkał Jacques'a, kierującego się złowrocznym obłaskiem światła wśród drzew.

Gdy wpadł na taras, Jacques krzyknął:

— To laboratorium się pali! Główne drzwi wejściowe stały otworem. Weszli, a wiatr gwał za nimi ciepki czarny dym. Przedpokój nie był oświetlony. Jacques pchnął drzwi do laboratorium.

Płomienie zasłone przypływem powietrza uderzyły z głuchym hukiem pod sufit i podczas kiedy Jacques, uwieszony na wielkiej zasłonie u okna, starał się ją zerwać, Bruno skierował na ognisko tylko co zdjętą gaśnicę. Elek był natychmiastowy, ponieważ boazerje nie zaczęły się jeszcze palić, a pionął tylko wszędzie w obłitości rozlany jakiś łatwopalny płyn.

Usłyszeli krzyki z parku: — Ogień! Na pomoc, ogień!

W tej chwili zgąsto światło w korytarzu. Krótkie spiećie wywołane zapewne pożarem. Przyjaciele znieuruchomieni w ciemnościach z oczami utkwionymi w czerwone płomyki, które peźnąc po ścianach znaczyły swą drogę całymi placami szerniałej materji.

Głosy z parku zbliżyły się. Nadbiegli ezofer taksówki i stary Piotr, prowadząc sąsiadów z latarniami i kubekami wody.

Gasili popieszenie ostatnie ślady pożaru. Jacques, wdząc, że niebezpieczeństwo minęło, zaczął rozpaczać:

— Astrid!... Astrid!... Porwali ją... Nawet mi nie przyszło do głowy gonić ich naszą taksówką... Ponthieu to silna maszyna! Ale trzeba ich zatrzymać...

Wpadł na korytarz i pobiegł w stronę hallu...

Gdy Bruno dogonił go, jasnowłosy obrzmzył ze słuchawką telefoniczną w ręce już gorączkowo krecił numer na tarczy automatu. Napróżno! Bruno zabrał latarkę elektryczną któregoś z towników i skierował ją w górę.

— Druty przecięte. Nic nie pomoże, mój drogi.

Zbliżył się jeden z sąsiadów.

— Chce się pan połączyć z policją? Ja zadzwonię od siebie... I wyszedł spokojnym krokiem typowego Holendra.

Bruno wyraził zdziwienie, że nie zjawił się dotąd nikt ze służby.

Jacques podążył zaraz do pokoiów służbowych.

Iam też panowała ciemność. Przy świetle latarni przyjaciele zobaczyli dwóch mężczyzn i trzy kobiety siedzące bezwładnie przy dużym stole z głowami opartymi na rękach. Wszyscy wydawali się głęboko uspieni.

— Oczywiście jakiś narkotyk — mruknął Bruno — zostawmy ich. W tej chwili i tak na nic nam się nie przydadzą.

Przejrzel więc sami cały dom. Był pusty: sypialnia i buduar Astrid, gabinet uczonoj i przylegająca don biblioteka. Cała ta część mieszkania nie zdradzała bynajmniej śladów pjarowania, ani rabunku.

Było oczywiście, że zloczyncom chodziło tylko o uprowadzenie, może zamordowanie, doktora i jego córki i zniszczenie przyrządów naukowych.

Unieszkodliwwszy służbę przy pomocy współnika, który dostał się do patacu jako nowy okaj lub pokojówka wyprowadzili Piotra Gansa i jego córkę i wepchnęli ich brutnie do maszyny zabranej z garażu również podczas narkotycznego snu szofera. Przed ojadzdem spalił starnie w wielkim komku wszystkie znalezione w laboratorium dokumenty, porozwalali piece, pozrywali przewody elektryczne powyrzucali na podłogę zawartość probek, potuik tygłe i potrzaskali na kawałki aparaty precyzyjne. Potem przynieśli parę kubeków benzyny z garażu rozleli i popalili, aby dokonać wandańskiego dzieła.

I gdy sąsiedzi, stojąc wśród tych szczątków ubolewali nad losami właścicieli Goodewagen, Bruno rozważał:

— Jeśli chodzilo o zawiadnienie tajemnicą Piotra Gansa, poco było niszczyć papiery, mogąc ułatwić poznanie formułek?

Nasuwa się więc wniosek:

— Nie zależało im na użytkowaniu wynalazku Piotra Gansa, choździło o unice twienie go.

Bruno powiedział sobie, że życie Astrid według wszelkiego prawdopodobieństwa nie było teraz bardzo pewne.

Westchnął ciężko. Biedny Jacques!

(D. c. a.)